

Diawara i Kamara. Wydaje się, że to gra słów, ale może bardziej trafnie byłoby uznać to za grę o prestiż: poza graczem, którego Mourinho nie uważa za przydatnego dla projektu, a wewnątrz pomocnikiem wzorowanym na Oliveirze. Utrata alternatywy dla kupna gracza pierwszego składu: to marzenie każdego trenera.

Kamara jest jak Xhaka lub Ndombelé. Krótko mówiąc, mediana, którą można dostosować do wielu pozycji, jest w stanie zagwarantować mięśnie i mentalność. W Trigorii podobają się wszyscy trzej, ale ze względu na koszty i możliwości faworyzowany jest gracz Marsylli: „Plotki o rynku transferowym kierują mnie każdego dnia na prawo i lewo – żartował zawodnik pod koniec meczu z Lille – mój kontrakt wygasa w czerwcu i jeśli zostanę zrobię wszystko, aby drużyna dotarła do Ligi Mistrzów. Poza tym przy otwartym rynku wszystko jest możliwe”.

Diawarą jest duże zainteresowanie ze strony Valencii, która chciałaby go na zwykłą pożyczkę: Roma wolałaby umieścić w umowie zobowiązanie do wykupu na poziomie co najmniej 7-8 mln euro. Słowa trenera i dyrektora generalnego Pinto zamknęły mercato, jeśli chodzi o przyjscia. Nawet jeśli to „skorzystamy z każdej okazji” zwiastuje, że coś w garnku może jeszcze się ugotować.

22-latek z OM zostaje uwolniony w czerwcu (swoją drogą: Marsylia będzie musiała wpłacić 20,4 mln do kasy Giallorossich za obowiązkowe wykupy Undera i Pau Lopeza, żaden inny rywal nie ma tej przewagi) i przy cenie sprzedaży Diawary Francuzi mogą zostać przekonani udzielając rabatu. Ale Kamara zażądał pensji w wysokości 5 mln i jeśli nie obniży żądań, mogą się do niego zwrócić tylko kluby Premier League.

Autor: majkel